

JAKÓB MORTKOWICZ

KSIAŻKA POLSKA

JAKO CZYNNIK MIĘDZYNARODOWY
I PROPAGANDOWY

MCMXXVIII

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE

JAKOB MORTKOWICZ

KSIĄŻKA POLSKA

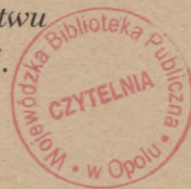
JAKO CZYNNIK MIĘDZYNARODOWY
I PROPAGANDOWY

Kolekcja
Emila Kornasia

MCMXXVIII

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE

Odbitka z „Przeglądu Księgarskiego”
Nr. 49 z dnia 2 grudnia 1928 r.
poświęconego Księgarstwu
w Polsce Odrodzonej.



CM KEK

317035

DRUK W ARCT CZERNIAKOWSKA 225

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 41/2012/CM

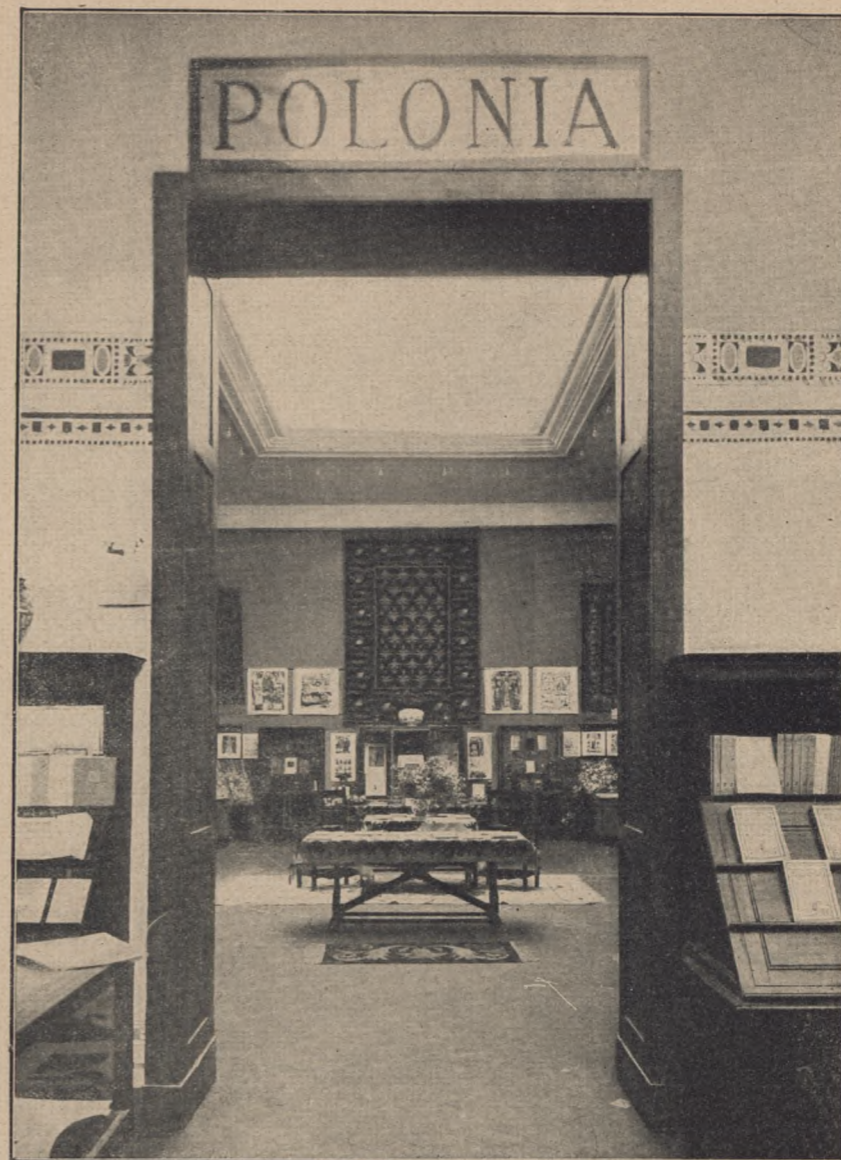
Stosunki międzynarodowe księgarstwa polskiego są bardzo dawne. Warszawa, Kraków i Lwów pozostawały w stałym kontakcie z Lipskiem, centrum księgarstwa niemieckiego, a poczęści i międzynarodowego, gdyż Niemcy dostarczali książek we wszystkich językach na bardzo dogodnych warunkach, często lepszych, niż wydawcy paryscy i londyńscy, a Brockhaus stworzył słynną Bibliotekę Klasyków Polskich. Klasycy Brockhauza byli przez długi czas jedynym nieokrojonem przez cenzurę wydaniem naszych romantyków — szmuglowanem systematycznie do kraju. Nie zapomnijmy też, że „zwyczaje” księgarskie polskie były wzorowane na „Verkehrsordnung” niemieckim, że księgarstwo polskie miało roczne rachunki komisowe, swoją „Ostermesse” (obliczenia roczne), swoje dysponendy i remitendy oraz system komisowy. Stosunek z zagranicą, a właściwie z Lipskiem, bo tylko kilka firm utrzymywało bezpośredni stosunek z Paryżem, Londynem lub Medjolanem, miał jednak charakter wybitnie handlowy i to importowy. Nasi księgarze wyjeżdżali na „Ostermesse” do Lipska, robili tam zamówienia, podziwiali organizację, sprawność i solidność księgarstwa niemieckiego i dostosowywali zwyczaje niemieckie do naszych stosunków.

Należy sobie uświadomić, że przed wojną Niemcy opanowali nie tylko cały międzynarodowy handel księgarski, ale też i produkcję książki w pewnych dziedzinach. Poza książkami naukowymi niemieckimi, medycznymi i technicznymi, które były najpoważniejszym i najpewniejszym artykułem międzynarodowego handlu księgarskiego, Niemcy opanowali np. całą produkcję książek obrazkowych i ilustrowanych dla dzieci, które były dru-

kowe w Fürth obok Norymbergji we wszystkich europejskich językach i sprzedawane w całych nakładach poszczególnym „narodowym“ wydawcom, z ich firmą. I polskie książki obrazkowe dla dzieci były drukowane w Fürth i importowane do Polski. Później słynna firma Tucka w Londynie zaczęła w tej dziedzinie konkurować z Niemcami.

Gdy w 1903 roku wstąpiłem, jako udziałowiec, do księgarni G. Centnerszvera, która od chwili powstania w 1876 roku utrzymywała rozgążone stosunki z Niemcami, Francją i Anglią (importowała książki dla dzieci Tucka z Londynu), wyjechałem do Lipska, Paryża i Londynu w celu nawiązania osobistego kontaktu z dostawcami. Zapoznałem się z międzynarodową organizacją księgarstwa i powziąłem zamiar wykorzystania tych stosunków dla naszych celów nie tylko handlowych ale też i kulturalnych. Nastąpiły jednak lata 1905 i 1906; te lata rewolucyjne tak absorbowały myśli i energję, że „sprawy zagraniczne“ odsunęły się wstecz. Dopiero podczas dłuższego, przymusowego pobytu zagranicą w 1907 roku, nawiązałem osobiste, przyjacielskie stosunki z najwybitniejszymi wydawcami w Lipsku, Monachjum, Paryżu, Londynie, Florencji i Rzymie. Zapoznałem się z narodowymi i międzynarodowymi związkami księgarzy i wydawców, z organizacją *Congres International des Editeurs*, ze stałym biurem w Bernie szwajcarskim oraz Komisją międzynarodową Kongresów, która zbierała się dwa razy na rok w coraz innych środowiskach wydawniczych, i w której były reprezentowane wszystkie państwa europejskie, w osobach swoich najwybitniejszych wydawców, że wymienię p. Fourret (seniora firmy Hachette'a z Paryża), słynnego Heinemana z Londynu, Barbera z Florencji, Geheimratha Volkmana z Lipska, Ranschburga z Budapesztu, Bonniera ze Stockholmu etc. etc.

Gdy w 1908 roku wróciłem z wygnania do kraju, zaproponowałem ówczesnej, jedynej organizacji księgarzy i wydawców w Warszawie (w Krakowie, Lwowie istniały urzędowe „Gremja“), „Delegacji księgarskiej przy Sekcji handlowej Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu“, wysłanie delegata na mający się odbyć w 1909 roku w Amsterdamie kolejny kongres wydawców. Po pertraktacjach wybrano mnie na delegata; w Amsterdamie przeprowadziłem kampanję za przyznaniem Polsce miejsca w Komisji międzynarodowej, w której reprezentowane były tylko „Państwa“. Przytaczam fragment mojego przemówienia (ogłoszonego drukiem w urzędowym sprawozdaniu z Kongresu).



Wejście i ogólny widok sali polskiej na międzynarodowej wystawie książki we Florencji w r. 1925.

„La Pologne divisee au point de vue politique entre trois Etats, soumise aux trois legislations (aussi en matiere de droit d'auteur, droit de traduction, reproduction, droit de presse et censure tres severe en Pologne russe) represente neanmoins une nation unie et unique, possedant une science polonaise unique, une litterature polonaise unique, une vie morale et in-



Fragment sali polskiej na międzynarodowej wystawie książki we Florencji 1925.

tellectuelle, une production scientifique et litteraire unies et uniques — et des plus importantes des pays slaves...“ i t. d.¹⁾.

Działo się to w 1909 roku.

¹⁾ Polska pod względem politycznym rozdzielona pomiędzy trzy państwa, poddana trzem prawodawstwom (również w kwestjach prawa autorskiego, prawa przekładów, reprodukcji, prawa prasowego i cenzury bardzo surowej w Polsce rosyjskiej), przedstawia tem niemniej naród jeden i jednolity, posiadający jednolitą polską naukę, jednolitą polską literaturę, jednolite życie moralne i intelektualne, wytwórczość naukową i literacką — najwyższej rozwinięte ze wszystkich krajów słowiańskich.

Poparty w imieniu Anglików przez Williams'a, w imieniu Włochów przez Barberę, w imieniu Węgrów przez Ranschburga uzyskałem dla Polski miejsce; mandat delegata powierzyła mi organizacja polska na zebraniu sprawozdawczym z Kongresu. Polska zatem wchodzi w orbitę stosunków ideowych organizacji międzynarodowej. Staję się jednym z czynniejszych



Fragment sali polskiej na międzynarodowej wystawie we Florencji w r. 1925.

członków Komisji i uczestniczę we wszystkich posiedzeniach. Wtedy też powstała myśl stworzenia międzynarodowego konsorcjum dla wydawnictw artystycznych. Wydawnictwa te, bardzo kosztowne i wymagające dużych inwestycji, mogły się kalkulować tylko przy bardzo dużym nakładzie. Przygotowywano zatem wspólnie materiał ilustracyjny i klisze drukowano odrazu dla wszystkich „narodowych“ edycji — a później tylko dodrukowywano teksty w poszczególnych językach, jak: francuskim, angielskim, włoskim, niemieckim, hiszpańskim etc. etc. Pierwszym takim wydawnictwem była serja historii sztuki *Ars Una*. Uważałem, że Polska powinna być w tak poważnym konsorcjum reprezentowana i zgłosiłem swój akces.

Wojna rozbila to konsorcjum. Na rok przed wybuchem wojny rozpoczęto przygotowania do wielkiej międzynarodowej wystawy przemysłu księgarskiego i graficznego, t. zw. „Bugra“ w Lipsku, której uroczysta inauguracja odbyła się w maju 1914 roku. Brałem udział w tych uroczystościach, jako członek komisji międzynarodowych kongresów wydawców. Kolejne zebranie komisji odbyło się z racji otwarcia wystawy w Lipsku.

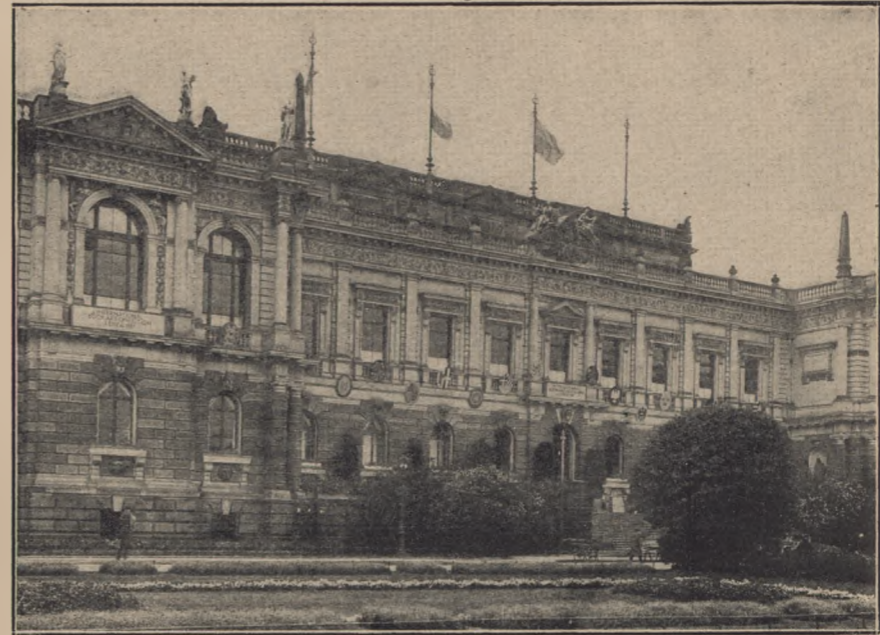
Niemcy odrazu postawili sprawę tak, że tylko Państwa mogą być reprezentowane na wystawie. Byłem przeciwny uczestnictwu w pawilonie jakiegoś państwa zaborczego. Raczej wcale, niż w sekcji rosyjskiej, niemieckiej lub austriackiej. Miałem wtedy bardzo trudną sytuację wobec „główno-uprawiającym po dziełach pieczęci“ (szefa głównego urzędu prasowego), senatora Belgarda, który został mianowany głównym komisarzem działu rosyjskiego. Belgard, dowiedziawszy się, że jestem w Lipsku, jako członek komisji międzynarodowej, zaprosił mnie na śniadanie przez swojego pomocnika, słynnego wydawcę „Praktycznej medycyny“, Ettingera, z którym łączyły mnie od czasu zjazdu wydawców w Petersburgu przyjacielskie stosunki. Wymówiłem się, gdyż Ettinger mnie uprzedził, że Belgardowi bardzo zależy, aby Królestwo było reprezentowane w dziale rosyjskim. Wtedy Belgard i Ettinger złożyli mi wizytę w hotelu. Musiałem rewizytować tych panów i podczas tej rewizyty Belgard oficjalnie zwrócił się do mnie z propozycją urządzenia autonomicznego działu w pawilonie rosyjskim, który jeszcze nie był gotowy i którego inauguracja miała się odbyć dopiero za miesiąc — więc „mamy czas“ oświadczył senator. I w tym wypadku pomógł mi Ettinger, jak podczas zjazdu w Petersburgu, gdzie wspólnie z Lemkiem (dyrektorem wydawnictwa Stasiulewicza, poparł moje żądanie całkowitej niezależności „narodowych“ organizacji księgarskich na terenie państwa rosyjskiego. Ettinger zaproponował Belgardowi, że on obejmie pertraktacje ze mną, wiedząc bardzo dobrze, że spotka go odmowna odpowiedź. Belgard, jako szef głównego urzędu prasowego w Petersburgu, miałby nie jedną okazję odwdzięczenia się za tę odmowę. Ale wybuch wojny, zamknięcie wystawy oraz pierwsze lata wojenne odsunęły na bok sprawy, związane z Bugrą.

Wybuch wojny przerwał stosunki międzynarodowe. Organizacja międzynarodowa wydawców została rozbita. Stałe biuro w Bernie objęte zostało przez Holendrów. Istnieje ono do dnia dzisiejszego.

Z okazji międzynarodowych wystaw książki we Florencji, Włosi,

a szczególnie pan Bemporad spróbowali zwołać na nowo Kongres międzynarodowy wydawców. Dotychczas jednak Francuzi i Anglicy nie zdecydowali się na inicjatywę, na którą czekają Niemcy.

W 1919 roku jednym z pierwszych wojskowo-dyplomatycznych eskpresów wyjechałem do Paryża i Londynu, aby na nowo nawiązać przerwane przez wojnę stosunki księgarskie. W Paryżu, w Cercle de Librairie, pod-



Międzynarodowa wystawa zdobnictwa książkowego w Lipsku w r. 1927.

czas wielkiego zebrania, poświęconego sprawie zjednoczenia Polski, wygłosiłem przemówienie o stosunkach księgarskich w Polsce przed i podczas okupacji niemieckiej. Pomimo wielkich trudności, udało mi się sprowadzić do Warszawy duży transport książek francuskich i angielskich, które pozostawiłem do dyspozycji całego księgarstwa.

Do Paryża i Londynu zabrałem wtedy trochę książek polskich przedwojennych, ładnie wydanych, i pamiętam, jakie one zrobiły wrażenie. Główny dyrektor Oxford Press, słynny wydawca Henry Millford, podczas

dyskusji powiedział mi: pokaż mi pan, jak wy wydajecie książki, a przekona mnie pan do waszej kultury i niepodległego bytu.

Pokazałem mu i przekonałem go.

Byłem we Florencji, kiedy z inicjatywy Bemporada powstała myśl urządzenia międzynarodowej wystawy książki. Zgłosiłem udział Polski,



Wejście i fragment działu polskiego wystawy zdobnictwa książkowego w Lipsku w r. 1927.

poparty przez nasz Związek Księgarzy i Wydział Prasowy M. S. Z. Pomimo wielkich trudności, dzięki poparciu ówczesnego szefa Wydziału prasowego M. S. Z., ministra J. Targowskiego — udział Polski został zrealizowany. Liczne grono brało udział w organizacji i urządzeniu Sekcji Polskiej. Pp.: Anczyc, Skoczylas, Wolff i niżej podpisany z Karolem Fryczem na czele, pracowali w dzień i w nocy, aby na czas wykończyć salę polską.

Dział polski określony został przez prasę włoską mianem „Klejnotu“

(un gioiello). Pisma, niezbyt przychylnie dla Polski usposobione, pisały, że „dział polski wyróżniał się niezwykle artystycznym układem, na który złożyły się nie tylko wspaniałe książki i grafiki, ozdabiające ściany, ale całość stała niepospolicie harmonijna“.

We wrześniu r. 1924 urządzona została w Lipsku, w Muzeum Książki



Fragment działu polskiego wystawy zdobnictwa książkowego w Lipsku 1927 r.

wystawa książki i grafiki polskiej. Był to fakt znamieny, gdyż po raz pierwszy od czasu istnienia Polski sztuka polska wystąpiła na terenie niemieckim.

W skład wystawy weszła przede wszystkim grafika książkowa oraz dzieła graficzne wybitnych artystów.

Wystawa była skonstruowana tak, aby wobec Niemców uwydatnić pierwiastki narodowe i ludowe polskie w tej dziedzinie naszej wytwórczości.

Wysoki poziom wystawy był niespodzianką dla zwiedzających. Cała miejscowa prasa umieściła o niej artykuły z wielkimi pochwałami. Artysty polscy, Skoczylas, Pankiewicz, Wyczółkowski, Stryjeńska, oraz teka drzeworytów ludowych, wydana przez Łazarskiego, zostali specjalnie wyróżnieni.

W maju 1925 r. urządzono we Florencji 11-gą Międzynarodową wystawę książki. Jako komisarz sekcji polskiej urządziłem wystawę przy pomocy służącego Włocha, przydzielonego mi z ramienia konsulatu wystawy. Inne delegacje przywiozły ze sobą architektów, dekoratorów. Tu wobec braku środków trzeba było zakasać rękawy i samemu stanąć do pracy.

Rezultat tej pracy przeszedł oczekiwania. Dzięki starannie przygotowanym eksponatom, szczęśliwie uzyskanej w głównym pawilonie dużej i jasnej sali oraz estetycznemu urządzeniu, udało się na dział polski zwrócić powszechną uwagę i wzbudzić zainteresowanie publiczności odwiedzającej wystawę. Wyróżnienie jej przez króla włoskiego, podkreślenie przez prasę włoską, że o ile wystawa poprzednia była „un gioiello“, obecna stała się „un gioiello prezioso“ — usposobiły opinię dla naszego działu jaknajżyczliwiej.

W maju r. 1927 otwarta została w Lipsku Międzynarodowa Wystawa Zdobnictwa Książkowego. Wystawa ta miała na celu zobrazowanie wysiłków artystów, drukarzy i wydawców, osiągniętych w okresie powojennym, a więc za ostatnie 12 lat, chodziło tu o wszystkie dziedziny, dotyczące estetycznych pierwiastków i szaty książki; a więc pisma, układu, ilustracji, drukarstwa artystycznego i introligatorstwa. Wystawa miała charakter wybitnie artystyczny, a bardzo wybredne jury czuwało, aby utwory nawet średniej wartości nie zostały zakwalifikowane do wystawienia.

Przy urządzaniu działu polskiego, jako pierwsze zadanie, wysunęła się konieczność nadania tej sali cech odrębności i oryginalności. Cel ten udało nam się szczęśliwie osiągnąć. Przez dobór kolorów ścian i fryzu dolnego, przez odpowiednie rozmieszczenie gablot, specjalnie wyszukanych, przez użycie jako górnych fryzów dekoracyjnych kilku wydawnictw lub w całości oprawnych w ramki (Pastorałki — Stryjeńskiej, Bogarodzica — Bukowskiego, iluminacje — Póltawskiego, litografie — Sichulskiego, rysunki — Kamińskiego, drzeworyty — Skoczylasa), przez zastosowanie ramek z surowego drzewa w przeciwieństwie do jednolitych, lakierowanych ram w innych salach — udało się nadać sali polskiej odmienny koloryt,

i każdy, kto poprzez boczne gabloty, zawierające oprawy Jahody, Lenarta, Radziszewskiego i Recmanika, wszedł do sali polskiej, czuł odrazu, że jest na innym terenie.

Uwydatnienie pierwiastków ludowych w polskim zdobnictwie książkowym, zgrupowanie najlepszych prac najwybitniejszych artystów, ogra-



Fragment wystawy działu polskiego zdobnictwa książkowego w Lipsku w r 1927.

niczenie okazów średniej wartości do minimum, szczególnie w dziedzinach grafiki ekspresjonistycznej i formistycznej, w których inne państwa, jak Belgja, Rosja i Czechosłowacja wykazały o wiele większe zdobycze, a przede wszystkim odpowiednie rozwieszenie plam barwnych, dając silne estetyczne wrażenie wzrokowe, — wszystko to razem zmuszało cudzoziemca do pozostania w niej i uważnego przyjrzenia się. Każdy ze specjalistów, twórców książki, szukając odmiennych wyrazów produkcji artystycznej, znajdował w sali polskiej eksponaty, które potrafiły go zastanowić. Piękne

wydawnictwa krakowskie, warszawskie, poznańskie, lwowskie i wileńskie cieszyły się ogólnym uznaniem specjalistów. Wszyscy oni wyrażali swój podziw i wielkie uznanie dla talentu, pracy i wysiłku artystów, drukarzy i wydawców polskich.

Podczas zwiedzania sali polskiej wygłosiłem, jako komisarz działu polskiego, przemówienie o wpływie sztuki ludowej polskiej na zdobnictwo książkowe.

We wrześniu odbył się uroczysty akt zamknięcia wystawy. Upoważniony przez komisarzy zagranicznych, w imieniu 19-tu reprezentowanych na wystawie państw, przemawiałem, podnosząc niezwykłą doniosłość tej wspaniałej realizacji solidarnych wysiłków sfer intelektualnych i artystycznych prawie całego świata.

Sukces polski na wystawie lipskiej miał rezultaty praktyczne. Największe muzeum drukarskie na świecie, muzeum Gutenberga w Moguncji, Deutsche Bucherei w Lipsku, państwowa biblioteka w Monachjum, oraz państwowa biblioteka artystyczna w Berlinie zakładają sekcje polskie.

W księdze pamiątkowej, która ukaże się z okazji wystawy, Polska będzie bardzo poważnie uwzględniona. Powstaje międzynarodowe archiwum zdobnictwa książkowego, które odegra rolę stałego łącznika między artystami wszystkich krajów kulturalnych.

Największa w Niemczech organizacja, łącząca grafików i artystów zdobnictwa książkowego, mianowała jako członków korespondentów czterech Polaków: Zygmunta Kamińskiego, Władysława Skoczylasa, Zofję Stryjeńską, Jakóba Mortkowicza.

Nieobecność nasza w 3-ciej Międzynarodowej wystawie we Florencji w 1928 roku była zauważona przez sprawozdawców, którzy przypominali sukcesy poprzednich wystaw.

Jako najbliższa konieczność w dziedzinie propagandy książki polskiej wysuwa się na pierwszy plan — organizacja okrężnej wystawy w krajach słowiańskich (Czechy, Jugosławja, Bułgarja). Przed wojną i w pierwszych latach wojny dominowały w tych krajach książka i sztuka rosyjska, a dzięki tym wpływom i kultura rosyjska sączyła się do dusz słowian; za wpływami kulturalnymi szły wpływy polityczne. Po rewolucji bolszewickiej i stopniowym zaniku kultury rosyjskiej w kraju macierzystym — otwiera się wielkie pole dla zdobycia w wyżej wymienionych krajach wpływów kulturalnych. Sprawa ta wiąże się też ze sprawą przekładów polskich pisarzy na

obce języki — słowiańskie, łacińskie i germańskie. Sprawa ta jest zaniebana. Dotykałem się jej wielokrotnie, wymaga ona dłuższych rozważań — niż na to pozwala niniejszy pobieżny szkic. Sprawa przekładów winna być ujęta przez mocne ręce i głowy, które orjentują się w międzynarodowych stosunkach wydawniczych. Wtedy akcja w tym kierunku będzie mniej kosztowna a więcej celowa i skuteczna, niż obecnie. W każdym razie sprawa pokazów, przekładów i eksportu książek polskich winna być skoncentrowana w jednej organizacji, w tym celu stworzonej. Niemcy stworzyli specjalne Towarzystwo „Deutsche Gessellschaft fur Auslandbuchhandel“, Francuzi w swoim syndykacie — specjalną sekcję, a wszak książki francuskie i niemieckie oddawna zdobyły rynek międzynarodowy. Stwórzmy organizację, mającą na celu ekspansję polskiej książki zagranicą. Będzie to godnym uczczeniem przez polskich księgarzy i wydawców dziesiątej rocznicy księgarstwa w odrodzonej Ojczyźnie.



112
Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317035



000-317035-00-0